

Sienkiewicz – smak

Grzegorz Marzec, 6 kwietnia 2015

Proza Henryka Sienkiewicza jest bodaj najlepszym unaocznieniem powiązania zmysłu smaku z odczuciami odrazy i abominacji. Podczas gdy u Elizy Orzeszkowej i Bolesława Prusa pojawiają się one głównie jako odprysk rozpowszechnionych w drugiej połowie XIX wieku dyskursów higienistycznych, to u autora *Quo vadis* wydają się znamionować szczególny kulturowy lęk przed obcością i dzikością zewnętrznego świata. W tej mierze smak, podobnie jak zmysł dotyku, stanowi zbliżeniowe antidotum na grozę zewnątrz, pozwala bowiem konstruować zamkniętą i doskonale izolowaną przestrzeń, która pełni funkcję ochronną. Jednym z kluczowych rozróżnień, które pozwala Sienkiewiczowi budować przedstawioną tu opozycję, są pary pojęciowe: surowy/upieczony, surowy/uwędzony i surowy/ugotowany. Mimo wszystkich różnic Sienkiewicz wyprzedza zatem słynny trójkąt kulinarny Claude'a Lévi-Straussa:

Staś podszedł ku niemu chcąc się bliżej zwierzęciu przypatrzeć – i wielkie było jego zdziwienie, gdy po chwili młody Murzyn podał mu zakrwawionymi rękoma dymiącą jeszcze wątrobę antylopy.

– Dlaczego mi to dajesz? – zapytał.
– Msuri, msuri! Bwana kubwa jeść zaraz.
– Zjedźże sam! – odpowiedział Staś, oburzony propozycją.
Kali nie dał sobie tego dwa razy powtarzać, lecz natychmiast począł rwać zębami wątrobę i łykać z chciwością surowe kawały, a widząc, że Staś patrzy na niego z obrzydzeniem, nie przestawał między jednym a drugim łykiem powtarzać: „Msuri! msuri!”
Sienkiewicz Henryk: *W pustyni i w puszczy*: 148-149

Otóż u Sienkiewicza – jeśli tylko pojawiają się dzicy, niekiedy nawet „dzicy”, którzy zamieszkują na kontynencie europejskim, jak Kozacy w Trylogii albo Tatarzy w *Krzyżakach* – bardzo często to kontakt z surowym mięsem albo wprost jego spożywanie jest sygnałem przynależności do zewnątrz. Ucywilizowanie wiąże się, z tak mocno podkreślanym u Stasia Tarkowskiego, obrzydzeniem do surowego. Charakterystycznym piętnem, jakie to przeciwstawienie pozostawia na prozie Sienkiewicza, jest notoryczne akcentowanie sposobu, w jaki ucywilizowani przygotowują swój pokarm. To właśnie oni nieustannie pieką, wędzą i gotują. To oni obracają „nad węglami potężne ćwierci żubrze i łosie” ((Sienkiewicz 1989a: 319)), to za ich sprawą w czasie przygotowań wojennych „lasy dymiły przez całe tygodnie i miesiące” ((Sienkiewicz 1989b: 473)). Wyraźne jest upodobanie pisarza do zaznaczania, że posiłek został przyrządzony tak, a nie inaczej, że mamy do czynienia albo z „krwawymi kawałami mięsiwa” i połykaniem „pasków surowego mięsa”, albo z „wędzonym mięsiwem i wędzoną rzepą” czy faktem upieczenia w popiele.

Surowe nie jest jednak wstrętne dlatego, że jest samo w sobie niesmaczne bądź niezdrowe – w ogóle obrzydzenie nie jest bezpośrednią konsekwencją posiadania przez dany przedmiot określonych, immanentnie wstrętnych właściwości ((Miller 2005: 337)). Wstrętna jest natomiast idea bądź wstrętny jest świat, którą przedmiot wstrętu wyobraża. Surowe mięso wywołuje obrzydzenie, bo z jakiegoś względu – najprawdopodobniej przez powiązanie z pierwotnością, dzikością, ciemnością, złem – obrzydliwa jest rzeczywistość, którą konotuje. U Sienkiewicza ideę tę, wypowiedzianą wprost, odnajdujemy m.in. w noweli *Niewola tatarska*, gdzie mówi się o jedzeniu „plugastwa morskiego”, które choć „w kształcie swym szpetne, złe przecie nie jest” ((Sienkiewicz 1989c: 25)). Problem przełamywania wstrętu – a tym samym poczucia wyobcowania i kulturowej odrębności – występuje po wielokroć w *Listach z podróży do Ameryki*, zawierających liczne opisy, przewyższonego bądź nie, lęku przed mięsem skunksów, wiewiórek, bizonów, antylop, ślimaków.

Nieco inny wymiar abominacji, również mający swoje odniesienia smakowe, kształtuje wyrażany w niektórych miejscach u pisarza wstręt do tłumu, nierzadko określanego mianem „tłuszczy”. W *Wirach* mówi się wręcz o ziejącym wódką i potem, krostowatym, wszawym, parszywym i cuchnącym „królu Motłochu” ((Sienkiewicz 1990: 192)). Można odnieść wrażenie, iż Sienkiewicz wypowiada w ten sposób szlacheckie obawy co do rewolucyjnego impetu, w którym zatracają się takie wartości, jak indywidualizm, pochodzenie, zakorzenienie w dziedzictwie kulturowym i przede wszystkim rozumność. Stąd dosyć częste przedstawienia tłuszczy pijanej i dzikiej, reagującej instynktownie i pozarozumowo, wyprawiającej wrzaskliwe orgie, podczas których głowy zanurza się w beczkach po szyć ((Sienkiewicz 1980a: 201-202)).

Szczególnych rysów tłuszcza nabiera w *Quo vadis*, gdzie jej dzikość znajduje ujście w zdolności do pochłaniania pokarmów: „lud pożerał”, stwierdza narrator ((Sienkiewicz 1983: 383)) i ujmuje w ten sposób ciżbę ludzką jako rodzaj organizmu składającego się co najwyżej z otworu gębowego i układu trawiennego, który wystarczy zapchać, by tenże lud udobruchać i obłaskawić. Wykorzystywał tę właściwość rzymskiej tłuszczy Neron i gdy zachodziła potrzeba, zapępiał tę jamę bez dna chłodnikami, pieczonymi mięsiami (pawie, flamingi, łabędzie strusie, gazy, antylopy, jelenie i sarny, woły i owce „szły pod nóż tłuszczy”), słodkimi ciastami, winem, oliwą, kasztanami i owocami. Pisarz oddaje tutaj zarówno zezwierzęcenie Rzymian, jak i ich dekadencję, przejawiającą się w bezmyślnej pijackiej konsumpcji dóbr, które – dekadencja do kwadratu – wydalane są drogą, którą weszły: „I stoczył się pod stół, gdzie po chwili począł oddawać języki flamingów, pieczone rydze, mrożone grzyby, szarańcze na miodzie, ryby, mięsiwa i wszystko, co zjadł lub wypił” ((Sienkiewicz 1983: 82)).

Trzeba oczywiście pamiętać, że powiązanie libacji alkoholowej, mającej wymiar nieomal orgiastyczny, z kategorią zezwierzęcenia jest również w pewnej mierze odpowiedzią na dyskursy higienistyczne. U Sienkiewicza można wyśledzić i inne smakowe przykłady tego powiązania. Jednym z nich jest nowoczesna idea, że to, co zdrowe, wcale nie musi być smaczne. Szczególnie jest to widoczne, gdy trzeba zażyć lekarstwo: przykładowo Sienkiewicz lubi powtarzać w powieści *W pustyni i w puszczy*, że zbawienna w afrykańskich warunkach chinina nie jest smaczna; Staś, który podaje ją Nel, zawija dawkę medykamentu „w skórę świeżej figi” ((Sienkiewicz 1994: 217)). Pisarz był jednakże – chociaż w stopniu mniejszym niż Prus czy Orzeszkowa – wyczulony również na przejawy rażących zaniedbań w dziedzinie higieny, diety i racjonalności żywienia, co można uznać za wyraz ducha ówczesnego czasu:

Cała też ludność chińska prowadzi życie lada jakie, niechlujne i niezdrowe. Mieszkania chińskie, zawsze przepełnione, są zaraźliwymi jamami, w których grasuje syfilis i ospa. Pojęć o racjonalnej higienie nie mają żadnych; jedzą byle co nie tylko ci, którzy świeżo przyjechawszy, nie mają roboty, ale nawet i zamożniejsi, albowiem skapstwo chińskie przechodzi wszelkie wyobrażenia.
Sienkiewicz Henryk: Listy z podróży do Ameryki: 535

W tym krótkim cytacie jak w soczewce skupia się nieomal wszystko, co charakteryzuje dyskurs higienistyczny drugiej połowy XIX wieku: (a) zwrócenie uwagi na potencjalne zagrożenie, (b) zasugerowanie racjonalnych i metodycznych rozwiązań, (c) podjęcie kwestii zdrowego odżywiania się i jego przełożenia na kwestie finansowe, (d) wskazanie grupy odpowiedzialnej za zagrożenie i wobec tego mogącej stać się przedmiotem resocjalizacji bądź wykluczenia.

Sienkiewicz daje reprimendę całej kuchni amerykańskiej, „najniegodziwszej kuchni na świecie”, której nie chodzi „o to wcale, żebyś zjadł zdrowo i dobrze, ale o to, byś zjadł jak najprędzej i mógł wrócić do business [...]” ((Sienkiewicz 2004a: 80)). Raz jeszcze obserwujemy wzajemny splot racjonalności żywieniowej, zdrowia i pieniędzy. Jego ślady można odkryć nie tylko w nowelach i opowiadaniach, w których Sienkiewicz dał najwięcej obrazów wiejskiej nędzy, nie tylko w książkach, w których zdrowa, ale jednocześnie droga żywność daje jako taką gwarancję przetrwania (*W pustyni i w puszczy*), nie tylko w powieściach obyczajowych (*Rodzina Połanieckich*, *Wiry*), ale też w powieściach historycznych (*Quo vadis*, *Krzyżacy*, *Trylogia*), gdzie pojawiają się anachroniczne kalki dziewiętnastowiecznych dyskursów

dietetycznych i ekonomicznych.

U Sienkiewicza pełnią one także funkcję ewokacji wysublimowanego smaku szlacheckiego czy arystokratycznego salonu i powiązanej z nią – obecnej i u innych pisarzy pozytywizmu – figury smakosza i kulinarnego konesera. Odgrywa ona momentami rolę tak znaczną, że w roli konesera – niewykluczone, że z zamysłem ironicznym – może wystąpić Kali, który ze znanstwem zachwala walory surowego mięsa, a nawet wybredny słoń czy lampart, który „mięso ludzkie przedkłada nad wszelkie inne” ((Sienkiewicz 1994: 249)). Po wielokroć występuje u Sienkiewicza idea smakowitości i wyborności potraw, a towarzyszy jej zainteresowanie wykwinnymi sposobami podawania (wyszukana, gustowna zastawa, stosowna do stawianych na stół dań i napojów) oraz koneserskimi sposobami przyrządzania: „Chcesz jeszcze wina czy kawy? Lubię ten zapach: trzeba zawsze mieszać mokkę z cejlon w równych częściach...” ((Sienkiewicz 2004b: 334)). Zwraca się również uwagę na reguły zachowania się przy stole; jak się wydaje, za jeden z Sienkiewiczowskich anachronizmów można uznać, tylko częściowo pozostające w ramach szeroko pojętej rycerskości, postępowanie Zbyszka z Bogdańca, który odkrawał dla Danusi kawały kiełbasy i kruszył łupiny orzechów, bo wołał pokazać zebrany „swoją rycerską siłę i wstrzemięźliwość niż łapczywością na rzadkie przysmaki poniżyć się w ich oczach” ((Sienkiewicz 1989a: 36)). Inaczej rzecz ujmując, bohater *Krzyżaków* wprowadzał w czyn reguły *savoir-vivre*’u.

Smak znajduje u Sienkiewicza jeszcze jeden charakterystyczny sposób wyrazu: jest metodą wypowiedzenia pragnienia męskiej dominacji w świecie, sprowadzającej się w gruncie rzeczy do nieomal dosłownego pożerania kobiet i wrogów.

Bibliografia

- Omawiane teksty
- Sienkiewicz Henryk; „Krzyżacy” (1900); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Krzyżacy”, drzeworytami ozdobił Stanisław Toepfer, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989a, cytaty na stronach: 36, 319.
- Sienkiewicz Henryk; „Krzyżacy” (1900); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Krzyżacy”, drzeworytami ozdobił Stanisław Toepfer, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989b, cytaty na stronach: 473.
- Sienkiewicz Henryk; „Listy z podróży do Ameryki” (1878); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Listy z podróży do Ameryki”, Świat Książki, Warszawa 2004a, cytaty na stronach: 80, 535.
- Sienkiewicz Henryk; „Niewola tatarska. Urywki z kroniki szlacheckiej Aleksego Zdanoborskiego” (1880); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Niewola tatarska. Urywki z kroniki szlacheckiej Aleksego Zdanoborskiego”, [w:] tegoż, „Pisma wybrane”, t. 3 („Nowele”), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989c, cytaty na stronach: 25.
- Sienkiewicz Henryk; „Ogniem i mieczem” (1884); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Ogniem i mieczem”, t. 1, wydanie pod red. Juliana Krzyżanowskiego, tekst przygotował do druku Tomasz Jodełka-Burzecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980a, cytaty na stronach: 201-202. Sienkiewicz Henryk; „Ogniem i mieczem” (1884); cyt. za: Sienkiewicz Henryk; „Ogniem i mieczem”; t. 2, wydanie pod red. Juliana Krzyżanowskiego, tekst przygotował do druku Tomasz Jodełka-Burzecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980b.
- Sienkiewicz Henryk; „Quo vadis” (1896); cyt. za: Sienkiewicz Henryk; „Quo vadis”; wstęp napisał Julian Krzyżanowski, przypisy i aneks opracował Tomasz Jodełka-Burzecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983; cytaty na stronach: 82, 383.
- Sienkiewicz Henryk; „Rodzina Połanieckich” (1895); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Rodzina Połanieckich”, Świat Książki, Warszawa 2004b, cytaty na stronach: 334.
- Sienkiewicz Henryk; „Wiry” (1910); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Wiry”, Oficyna Wydawnicza Graf, Gdańsk 1990, cytaty na stronach: 192.
- Sienkiewicz Henryk; „W pustyni i w puszczy” (1911); cyt. za: Sienkiewicz Henryk, „W pustyni i w puszczy”, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1994, cytaty na stronach: 148-149, 217, 249.
- Opracowania
- Miller William Ian; „Darwin’s Disgust”; [w:] Howes David (red.); „Empire of the Senses. The Sensual Culture Reader”, Berg, Oxford-New York 2005.

- Bourdieu Pierre; „Distinction: A Social Critique of the Judgement of Taste”; translated by Richard Nice, Harvard University Press, Cambridge-Massachusetts 2000.
- Simmel Georg; „Filozofia mody”; [w:] Magala Sławomir; „Simmel”; Wiedza Powszechna, Warszawa 1980.
- Veblen Thorstein; „Teoria klasy próżniaczej”; przeł. Janina Frentzel-Zagórska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008.

Galeria dostępna tylko na stronie.

Hasła powiązane

- Miłosz – smak Joanna Grądziel-Wójcik
 - Orzeszkowa – smak Grzegorz Marzec
 - Peiper – smak Joanna Grądziel-Wójcik
 - Poezja wojenna – smak Mateusz Antoniuk
 - Prus – smak Grzegorz Marzec
 - Sienkiewicz – metaforyczny smak w Trylogii Grzegorz Marzec
-

Tekst pochodzi z serwisu Sensualność w kulturze polskiej – sensualnosc.ibl.waw.pl
© Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk